

Jolanta Pasterska

HANNA KRALL ZDAŻYĆ PRZED PANEM BOGIEM.
PROPOZYCJA MODELOWEGO OPRAWOWANIA LEKTURY

Zestaw lektur zaproponowanych w programie nauczania języka polskiego w klasie IV szkoły średniej jest zdominowany przez tematykę wojenną, a ściślej – przez związaną z nią problematykę martyrologii narodu polskiego i żydowskiego. Nadmiar tego typu literatury może budzić wśród młodzieży zrozumiały opór i niechęć do jej poznawania. Dlatego nauczyciel przygotowujący się do opracowywania lektur wchodzących w obręb owej literatury powinien głębiej zastanowić się nad tym, w jaki sposób poprowadzić tok pracy nad poszczególnymi utworami, by uczniowie mogli odkryć w nich to, co najwartościowsze, co nowe i oryginalne.

By ustrzec się przed jednostronnym opracowywaniem tego rodzaju literatury, ważne jest, aby do każdego dzieła podejść w sposób odmienny. Na przykład: w jednym spośród wielu analizowanych dzieł można zwrócić uwagę szczególnie na kreację bohatera, w innym wyeksponować oryginalne ujęcie tematu, w jeszcze innym – swoistą strukturę językową czy kompozycyjną. Przyjmowanie różnorodnej perspektywy odbioru poszczególnych utworów wymaga jednak od nauczyciela wcześniejszej dokładnej analizy każdego dzieła literackiego, a dopiero później ustalenia konkretnych zagadnień, wokół których toczyć się będzie dyskusja na lekcji.

W modelu lekcji poświęconych analizie, interpretacji i wartościowaniu dzieła literackiego można wyzyskać rozwiązania, jakie podsuwa systemowy układ pracy nad lekturą¹ oraz koncepcja integracji, będąca jego składnikiem.

¹W. Pasterniak, *Wprowadzenie do dydaktyki wartości. Edukacja literacka w szkole podstawowej*, Goleniów 1991, s. 106–109. Autor wyróżnia tu pięć faz pracy nad lekturą w modelu systemowym: 1) faza przedwstępna, 2) faza wstępna, 3) faza czytania dzieła literackiego, 4) faza poznawania dzieła literackiego po jego przeczytaniu, 5) faza pracy domowej nad dziełem literackim poznawanym w szkole.

Dzięki rozłożeniu na etapy poszczególnych czynności związanych z przygotowaniem się do opracowania danego utworu nauczyciel może ustalić szczegółowy plan pracy nad lekturą, na który będzie składało się stworzenie sytuacji motywacyjnych, ustalenie problemów dotyczących utworu, skonstruowanie zagadnień związanych z pracami klasowymi i domowymi. Wreszcie, dzięki walorom systemowego opracowania lektury, nauczyciel ma możliwość obserwowania różnorodnych sytuacji dydaktycznych, w jakich znajdują się uczniowie. Materiał wynikający z tego typu obserwacji może być cennym źródłem informacji o młodzieży i jej zainteresowaniach czytelnicy.

Umiejętność wykorzystania zalet nauczania integrującego umożliwi z kolei nauczycielowi powiązanie pracy nad lekturą z innymi działami języka polskiego (co pozwoli tworzyć w umyśle ucznia zwartą całość powstałą z różnych wiadomości) oraz w wypadku dobierania kontekstów – z różnymi przedmiotami czy dziedzinami sztuki (dzięki czemu młodzież dostrzeże przydatność wiedzy, która może funkcjonować w różnych sytuacjach).

Na podstawie tych założeń skonstruowany został model lekcji poświęconych omawianiu utworu Hanny Krall *Zdążyć przed Panem Bogiem*.

Lekcja 1

Faza przygotowania do czytania lektury

Zdążyć przed Panem Bogiem to – wydawałoby się – kolejna „opowieść” o zabijaniu, śmierci, okrucieństwach dokonywanych przez Niemców. Zagadnienia te uczniowie już szczegółowo poznali w trakcie omawiania *Opowiadań* Borowskiego, *Medalionów* Nałkowskiej, *Rozmów z katem* Moczarskiego czy – w sposób pośredni – w toku pracy nad utworami poetyckimi. Dlatego istnieje uzasadniona obawa, że sama tematyka, apelowanie do uczuć czy „malowanie” tragicznego obrazu płonącego getta młodzieży szczególnie nie zacieka, nie wywrze pożądanego efektu motywacyjnego. Aby temu zapobiec, można odwrócić czy nawet złamać ustalony sposób opracowania utworu i w fazie wstępnej, przygotowującej do czytania dzieła literackiego, przekazać na lekcji inicjatywę w ręce uczniów. Oddając głos młodzieży, polonista sprawdza, czy ma ona już jakieś wiadomości na temat lektury. Być może część zespołu uczniowskiego słuchała wywiadów z reporterką lub czytała recenzje jej książek, może ktoś uczestniczył w spotkaniach autorskich. Warto także sprawdzić, czy i w jakim stopniu treść książki mającej być przedmiotem badania znana jest już uczniom (ile osób przeczytało ją w całości, ile – we fragmentach, kto zna jej tematykę ze streszczeń). Dzięki

takiemu rozeznaniu nauczyciel może ustalić, jakie są zainteresowania czytelnicze młodzieży oraz poznać te zagadnienia, na które młodzi ludzie szczególnie zwracali uwagę podczas lektury tego utworu. Zdobyte w ten sposób informacje będą miały duży wpływ na sposób zaplanowania pracy nad lekturą, a przede wszystkim ułatwią realizację najważniejszego w tej fazie lekcji zadania – stworzenia odpowiedniej motywacji do przeczytania utworu.

W praktyce szkolnej jednak, z różnych przyczyn, ta część lekcji „spada na barki” nauczyciela. Jego wychowankowie najczęściej ani o książce, ani o jej autorze nic nie słyszeli. Rzadko też można spotkać uczniów, którzy rozwijając swoje zainteresowania z dużym wyprzedzeniem programowym poznają naszą literaturę i w klasie maturalnej mają już wyrobione gusty czytelnicze. W takich sytuacjach nauczyciel powinien rozwinąć inwencję twórczą i w różny sposób próbować zainteresować młodzież omawianą pozycją książkową².

W wypadku lektury *Zdążyć przed Panem Bogiem* sytuację motywacyjną można wytworzyć na przykład przez zestawienie wypowiedzi krytyków i autorki dotyczących określenia przynależności gatunkowej utworu (zatem nie tematyka dzieła w tym ujęciu będzie dla uczniów najważniejsza, ale sposób jej wyrażenia):

Czym jest ta książka? – reportażem, esejem, powieścią, konfesją?³

Książka Hanny Krall wyrosła z pracy dziennikarskiej, lecz jej najbardziej ambitne granice daleko przekroczyła. To już bodaj nie najlepszy wywiad czy najbardziej może sensacyjny reportaż, to nawet nie to, co zwie się literaturą faktu. Jej książka wychodząca z dziennikarstwa i zachowująca jego faktograficzny rygor ukazuje charakter człowieka i głębsze pokłady pokoleniowych doświadczeń, przez wszystkie względności dociera do pewnych wartości trwalszych, do pewnej filozofii życia i umierania. A więc literatura, literatura w najczystszy wydaniu⁴.

Publicystyka mi nie leży, a do fikcji literackiej nie nadaję się. Nie mam wyobraźni. Nie umiem nic wymyślić, jestem skazana na prawdomówność⁵.

²Tworząc sytuację motywacyjną, można także wykorzystać nagrany na kasecie video wywiad z autorką książki lub nawiązać do lekcji historii i obejrzeć relację z obchodów pięćdziesiątej rocznicy powstania w getcie warszawskim z przemówienia Marka Edelmana. Inną propozycją zaciekawienia tą lekturą jest wyeksponowanie nietypowego, intrygującego tytułu książki.

³Z. Bauer, *Bohater, którego nie ma*, „Życie Literackie” 1978, nr 8, s. 12. Cyt. za: M. Błaszczak, *O reportażu Hanny Krall „Zdążyć przed Panem Bogiem”*, „Polonistyka” 1990, nr 7, s. 331.

⁴T. Drewnowski, *Którędykolwiek biegnie*, „Polityka” 1977, nr 50, s. 8–9. Cyt. za: M. Błaszczak, *op. cit.*, s. 331.

⁵M. Błaszczak, *op. cit.*, s. 331.

Z przytoczonych wypowiedzi wynika, iż zarówno krytycy, jak i sama autorka powstrzymują się przed jednostronnym zakwalifikowaniem gatunkowym tego utworu. Skala rozbieżności ocen jest widoczna – od reportażu poczynając, na powieści kończąc.

Uczniowie w trakcie analizy wypowiedzi krytycznych zwrócą z pewnością uwagę na to, że powtarzają się sformułowania oscylujące wokół faktograficznego podłoża utworu, np. „wywiad”, „reportaż”, „literatura faktu”, „dziennikarstwo”, „prawdomówność”. Idąc tym tropem, można przyjąć za główny cel analizy określenie sposobu wykorzystywania faktów w strukturze utworu. W związku z tym nauczyciel wspólnie z młodzieżą formułuje zagadnienie nadrzędne, które będzie stopniowo rozwiązywane w trakcie czytania i omawiania utworu na lekcji. Może ono brzmieć następująco:

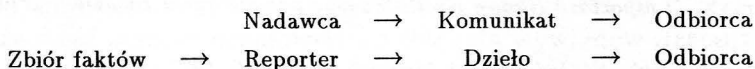
Na czym polega reportażowy charakter książki Hanny Krall Zdażyć przed Panem Bogiem?

W tym miejscu należy przywołać pojęcie „reportażu”, najpierw to potoczne, funkcjonujące w świadomości uczniów, a następnie słownikowe, uzupełniające i porządkujące uczniowskie ustalenia, np.:

Reportaż znaczy tyle, co sprawozdanie, relacja o czymś. Funkcją reportażu wyznaczającą jego cechy rodzajowe jest sprawozdanie o rzeczywistych wydarzeniach, sytuacjach, ludziach. Funkcja ta znamionuje się istnieniem wyraźnie akcentowanego w utworach układu: sprawozdawca (reporter) – realnie istniejący i osobiście przez reportera poznawany przedmiot sprawozdania. Układ ten cechuje się aktualnością relacji, a także aktywną rolą reportera w utworze. Skala tej aktywności rozciąga się od dyskretnie zaznaczonej na drugim planie osoby sprawozdawcy aż po świadome eksponowanie jego doznań, przeżyć i przemyśleń [...]⁶.

Uczniowie w trakcie czytania utworu powinni zastanowić się nad tym, które elementy podanej definicji reportażu zawiera książka Hanny Krall.

Na podstawie przytoczonej definicji odniesionej do podstawowego schematu komunikacji językowej uczniowie dochodzą do wniosku, że aby rozwiązać problem główny związany z lekturą, trzeba poddać analizie kreację narratora, dostarczyciela informacji o przebiegu wydarzeń, rolę reportera oraz ostateczny wizerunek świata przedstawionego w dziele:



⁶J. Maziarski, *Reportaż*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, tom VII, z. 2, Łódź 1965, s. 140–142. Cyt. za: J. B a r, *Formy wypowiedzi w programie języka polskiego szkoły podstawowej i średniej*, Opole 1978, s. 148–149.

Kolejny etap lekcji przygotowującej do czytania lektury będzie polegał na ustaleniu wspólnie z młodzieżą tematyki poszczególnych spotkań czy też zagadnień, wokół których toczyć się będzie dyskusja:

1. Świadek uczestniczący w opisywanych wydarzeniach (kreatywna funkcja języka w odniesieniu do świadka i wydarzeń).

2. Reporter i jego dziennikarski warsztat (tu uwzględnić: sposób pisania reportażu, rolę komentarzy odautorskich, tematykę, kreację bohaterów, sprawdzalność opisywanych faktów).

Faza czytania dzieła literackiego

Uczniowie „wyposażeni” w odpowiednią motywację i niezbędny zasób wiedzy oraz ukierunkowani odpowiednimi zagadnieniami czytają utwór. Nauczyciel musi jednak pamiętać – jak słusznie zauważa Wojciech Pasterniak – że faza ta obejmuje nie tylko sam proces czytania, ale także towarzyszące mu przerwy. Ważne jest, w jaki sposób uczeń je zagospodarowuje. „Młodzież przyzwyczajona do starannego czytania z pewnością wykorzysta je na sporządzenie notatek, wyszukiwanie niezbędnych objaśnień w słownikach, encyklopediach i innych kompendiach wiedzy, wreszcie zastanowi się i przygotuje własną hipotezę rozwiązania głównego problemu”⁷. W fazie czytania dzieła literackiego uczeń gromadzi także materiał, który ułatwi mu aktywne uczestniczenie w fazie poznawania dzieła literackiego po jego przeczytaniu. W wypadku omawianej lektury istotne będzie umieszczenie jej w kontekście historycznym, stąd uczeń, gromadząc materiał, będzie musiał przypomnieć sobie z lekcji historii wiadomości dotyczące powstania w getcie warszawskim, działalności ŻOB i jej związków z AK.

Faza omawiania (interpretacji) dzieła literackiego po jego przeczytaniu

Lekcja 2

Nauczyciel ponownie „bada” sytuację dydaktyczną po przeczytaniu utworu w celu poznania uczniowskich konkretyzacji lektury. Ważne będą tutaj swobodne wypowiedzi na temat przeczytanego dzieła, które pozwolą nie tylko podzielić się refleksjami, emocjami, poglądami powstałymi pod wpływem lektury, ale także dostarczą informacji na temat stopnia znajomości utworu oraz wartości estetycznych i artystycznych, jakie w trakcie czytania uczniowie dostrzegli.

Następnie młodzież może już zgłaszać propozycje rozwiązania głównego zadania (pierwsze próby interpretacji tekstu). Zgłoszonych pomysłów

⁷W. Pasterniak, *op. cit.*, s. 138–139.

będzie na pewno kilka, czasami sprzecznych lub powierzchownych. Aby naprowadzić zespół uczniowski na właściwy tok rozumowania nauczyciel powinien wykorzystać te hipotezy, które będą najbardziej przybliżać do rozwiązania problemu ogólnego. Na ich podstawie wspólnie z uczniami formułuje kilka problemów szczegółowych, które będą przedmiotem analizy na kolejnych lekcjach. Problemy te mogą być jednocześnie tematami spotkań:

T e m a t 1: Błóżniercze słowa czy bezwzględna prawdomówność – dyskusja na temat kreacji bohatera i przedstawionych faktów.

T e m a t 2: Reporter i jego dziennikarskie zabiegi, czyli rzecz o sztuce pisania reportażu.

Realizując pierwszy krąg tematyczny, lekcję można rozpocząć od przywołania kontekstu historycznego i literackiego. Kontekst historyczny może być opracowany na podstawie wiadomości uczniowskich. W tym celu wyznaczony uczeń wygłosi referat, który powinien zawierać następujące ogniwa tematyczne:

1. Przyczyny wybuchu i przebieg powstania w getcie warszawskim.
2. Powstanie ŻOB-u – jego rola i zadania w powstaniu.
3. Związki ŻOB-u z AK.
4. Znaczenie powstania w getcie.

Przytoczony kontekst historyczny powinien ułatwić rozstrzygnięcie problemu zawartego w temacie lekcji, który związany będzie z próbą wszechstronnej oceny bohatera książki Hanny Krall. Jednocześnie uświadomienie kontekstu historycznego będzie uczniom pomocne w toku całej analizy utworu jako punkt odniesienia wobec relacji Marka Edelmana.

Wykorzystując wcześniejsze omówienie wiersza Czesława Miłosza *Campo di Fiori*, można przedstawionemu tematowi nadać dodatkowe ukierunkowanie poprzez użycie fragmentu tego utworu jako motta lekcji:

I ci ginący, samotni,
Już zapomniani od świata,
Język nasz stał się im obcy
Jak język dawnej planety,
Aż wszystko będzie legendą [...]
(C. Miłosz *Campo di Fiori*)

Przypominając wiersz Miłosza, z jego uniwersalizującą ideą braku tolerancji oraz zatarci podstawowych prawd moralnych (biblijnych, ale i po prostu – humanistycznych), tworzymy dla naszej lekcji drugi, tym razem literacki układ odniesienia. Z przeprowadzonej analizy i interpretacji wiersza wykorzystujemy teraz uwagi odnoszące się do ponadczasowości przesłania poety oraz do etycznej oceny owego przesłania. Tak usytuowany kontekst

literacki będzie wskazówką interpretacyjną, a także polem odniesień i porównań.

Dyskusję na temat kreacji bohatera można rozpocząć od odczytania fragmentu rozmowy Edelmana z reporterką na temat strzelania:

Ważne było przecież, że się strzela, to trzeba było pokazać. Nie Niemcom. Oni to potrafili lepiej. Temu innemu światu, który nie był niemieckim światem, musieliśmy pokazać. Ludzie zawsze uważali, że strzelanie jest największym bohaterstwem. No to żeśmy strzelali [...] ⁸.

Uczniowie, komentując ten fragment, zwrócą uwagę, że budzi on pewien niepokój czy może zdziwienie wywołane smętnym paradoksem, polegającym na tym, że zabijanie jest utożsamiane z bohaterstwem. Z pewnością pojawi się też stwierdzenie, że burzy ono ustalony porządek moralny. Takich fragmentów, poruszających czytelnika, budzących w nim moralny sprzeciw, jest w utworze więcej, np.

Jurek Wilner krzyknął: „Zgińmy razem”. Lutek Rotblat zastrzelił swoją matkę i siostrę, potem wszyscy zaczęli strzelać... „tak właśnie powinno się było stać” – powiedziano nam później. Zginął naród, zginęli jego żołnierze. Symboliczna śmierć. Tobie też pewnie takie symbole się podobają? (s. 10).

Większość była za powstaniem. Przecież ludzkość umówiła się, że umieranie z bronią w ręku jest piękniejsze niż bez broni (s. 15).

Na podstawie przytoczonych fragmentów rodzi się pytanie o tożsamość i osobowość świadka relacjonującego te wydarzenia. Nauczyciel przewrotnie może zadać pytanie, czy nie jest to przypadkiem człowiek pozujący na antybohatera? Aby określić swoją opinię na ten temat, trzeba dokładnie prześledzić postawę, zachowanie i relacje naocznego świadka wydarzeń w getcie.

Początkowo nie znamy nazwiska głównego bohatera wywiadu. Wiemy tylko, że był on w latach wojny zastępcą komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej oraz zastępcą komendanta powstania w getcie warszawskim (s. 10). Stopniowo wczytując się w tekst, odkrywamy jego imię (s. 11), później nazwisko i obecny zawód – Marek Edelman, lekarz kardiolog cieszący się międzynarodową sławą.

Reporterka poprzez umiejętnie stawiane pytania odsłania elementy jego biografii, dostarcza informacji o sytuacji życiowej, poglądach, orientacji ideowo – politycznej:

⁸H. Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Warszawa 1992. Wszystkie przytoczone dalej cytaty pochodzą z tego wydania książki.

– To był początek wojny i jeszcze mogłeś wyjechać. Twój koledzy uciekali wtedy przez zieloną granicę tam, gdzie nie było beczek ...

– To byli inni ludzie. To byli wspaniali chłopcy z kulturalnych domów, świetnie się uczyli, mieli telefony w mieszkaniach i wisiały tam piękne obrazy. Oryginały, nie reprodukcje żadne. Ja byłem przy nich niczym. Nie należałem do towarzystwa, uczyłem się gorzej, śpiewałem brzydziej, nie umiałem jeździć na rowerze i nie miałem domu, bo moja matka umarła, jak miałem czternaście lat.

[...] – Widzisz, przed wojną mówiłem Żydom, że ich miejsce jest tutaj, w Polsce. Że tu będzie socjalizm i tu powinni zostać. Więc, kiedy zostali i zaczęła się wojna, i zaczęło się dziać to, co się działo w tej wojnie z Żydami – czy miałem stąd wyjechać? (s. 48).

W kolejnych zdaniach odnajdujemy także motywację pozostania bohaterem w kraju po zakończeniu wojny:

Po wojnie ci koledzy okazali się jakimiś dyrektorami japońskich koncernów albo fizykami amerykańskich agencji jądrowych, albo profesorami uniwersytetów. To byli bardzo zdolni ludzie, mówiłem ci.

– Ale wtedy i ty się już podciągnąłeś. Już byłeś na papierach bohatera. Mogli cię przyjąć do świetnego towarzystwa.

– Proponowali, żebym przyjechał. Ale ja odprowadziłem na Umschlagplatz czterysta tysięcy osób. Ja sam osobiście. Wszyscy przechodzili koło mnie, kiedy tam stałem przy bramie (s. 48).

Ten końcowy obraz człowieka „odprowadzającego” na śmierć 400 tysięcy ludzi cały czas zresztą przewija się w wywiadzie. Człowiek ów był bowiem gońcem w szpitalu, co stawiało go w pozycji uprzywilejowanej w stosunku do innych więźniów:

Byłem wtedy gońcem w szpitalu i to była moja praca: stać przy bramie na Umschlagplatzu i wyprowadzać chorych. Nasi ludzie wyławiali tych, których należało uratować, a ja ich, jako chorych, wyprowadzałem (s. 12).

Poznajemy także motywy jego postępowania, zachowania w sytuacjach, w których prawa moralne są dostosowywane do warunków, przy czym Edelman ani razu nie próbuje się usprawiedliwić ze swoich poczynań. Jest świadomy, że indywidualne motywacje i stosowane prawo w warunkach zagrożenia są zupełnie inne i nieprzewidywalne, a może je zrozumieć tylko ten, kto się z nimi zetknął. Dlatego o wszystkim opowiada monotonicznie, bez emocji, czasami tylko stawiając sobie pytania, na które już nie ma odpowiedzi:

Byłem bezwzględny. Jedna kobieta błagała, żebym wyprowadził jej czternastoletnią córkę, ale ja mogłem zabrać tylko jedną osobę, więc zabrałem Zosię, która była naszą najlepszą łączniczką (s. 17).

lub

Słuchaj, moje dziecko. Czy ty wiesz, czym był wtedy chleb w getcie? Bo jak nie wiesz, to nigdy nie zrozumiesz, dlaczego tysiące ludzi mogło dobrowolnie przyjść i z chlebem jechać do Treblinki. Nikt przecież tego dotychczas nie zrozumiał (s. 13).

Dla Edelmana getto, powstanie, wreszcie likwidacja Żydów jest to czas, w którym zmieniły się wszelkie prawa, te moralne także, ale przede wszystkim to okres próby człowieka, jego charakteru. I tu poprzez swoją relację weryfikuje mity, które wykreowały powszechnie znanych żydowskich bohaterów, takich jak Anielewicz czy Korczak. Na przykład wspomnienie, że ów Anielewicz, komendant powstania w getcie, przed wojną farbował rybom skrzela, by wyglądały na świeże i lepiej się sprzedawały, albo stwierdzenie, że on, komendant i żołnierz, nie wytrzymał grozy powstania i gdy jego plany legły w gruzach, popełnił samobójstwo, zmieniają powszechne o nim wyobrażenia. Marek Edelman uświadamia nam, że bohaterami w takich warunkach stają się zwykli, skromni ludzie, nie obdarzeni przez los żadnymi szczególnymi darami. Dodajmy jednak, że chodzi tu o bohaterów pozytywnych w naszym rozumieniu:

O Korczaku wiedzą wszyscy, prawda? Korczak był bohaterem, bo poszedł z dziećmi dobrowolnie na śmierć. A Pola Lifszyc – która poszła ze swoją matką? Kto wie o Poli Lifszyc? A przecież to ona, Pola, mogła przejść na aryjską stronę, bo była młoda, ładna, niepodobna do Żydówki i miała sto razy więcej szans (s. 55).

Bohater wywiadu Krall opowiada o tym, co najbardziej utkwiło mu w pamięci. Stąd w relacji dużo powtórzeń, które świadczą o głębi emocji, z jaką świadek przeżył te wydarzenia, np. ciągle odwoływanie się do obrazu 400 tysięcy Żydów wsiadających dobrowolnie do wagonów wiozących ich na śmierć, krzyk chłopca wysłanego na Miłą, którego ciało płonęło cały dzień, historię Poli Lifszyc, samobójstwo Czerniakowa. Czasami są to sprawozdania wręcz drobiazgowo, pozornie nie mające dla czytelnika żadnego znaczenia:

Tego dnia, co Czerniaków umarł, słońce zachodziło na czerwono i myśleliśmy, że będzie nazajutrz deszcz, ale znowu było słońce.

– Do czego był wam potrzebny deszcz?

– Do niczego. Po prostu mówię ci jak było (s. 60).

Dzięki relacji Edelmana poszerzamy naszą wiedzę historyczną na temat zdarzeń rozgrywających się po obu stronach muru otaczającego getto; dotychczas informacji na ten temat dostarczali nam obserwatorzy ze strony

aryjskiej (*Kobieta cmentarna, Wielki Tydzień*). W tym momencie lekcji można, dla podkreślenia istoty relacji, odczytać fragment wspomnianego już *Campo di Fiori* i porównać go z obrazem widzianym oczami ludzi umieszczonych za owym murem:

Wspomniałem Campo di Fiori
 W Warszawie przy karuzeli
 W pogodny wieczór wiosenny
 Przy dźwiękach skocznej muzyki
 salwy za murem getta
 Głuszyła skoczna melodia
 I wzlatywały pary
 Wysoko w pogodne niebo [...]
 (C. Miłosz *Campo di Fiori*)

I relacja Edelmana:

– Czy z za muru widać było coś po aryjskiej stronie?

– Tak. Mur sięgał tylko pierwszego piętra. Już z drugiego widziało się tamtą ulicę. Widzieliśmy karuzelę, ludzi, słyszeliśmy muzykę i strasznie żeśmy się bali, że ta muzyka zagłuszy nas i ci ludzie niczego nie zauważą, że w ogóle nikt na świecie nie zauważy – nas, walki, poległych... Że ten mur jest tak wielki – i nic, żadna wieść nigdy o nas się nie przedostanie (s. 11).

Zarówno Miłosz, jak i Edelman potwierdzają te same fakty: karuzela, głośna muzyka, śmiech ludzi, co przemawia za wiarygodnością przekazywanych przez bohatera reportażu relacji.

Z przeprowadzonej przez dziennikarkę rozmowy dowiadujemy się także o dalszych losach Edelmana, jego ucieczce kanałami z getta i szczęśliwym ocaleniu:

Przewodników z kanałów dał nam Józwiak – „Witold” z PPR – prowadzili nas do wylotu przy Prostej. Czekaliśmy tam noc i dzień, i jeszcze noc, i dziesiątego maja o dziesiątej otworzyła się kłapa, już był samochód i nasi ludzie, i Krzaczek od „Witolda” – dookoła stał tłum, ludzie patrzyli na nas w przerażeniu, byliśmy czarni, brudni z bronią – panowało zupełne milczenie i wychodziliśmy w takie oślepiające, majowe światło (s. 88).

Poszukując dalszych śladów biografii bohatera *Zdążyć przed Panem Bogiem*, natrafiamy na informacje dotyczące jego działalności już po wojnie. Pytania stawiane przez Krall ujawniają czytelnikowi, jakie były okoliczności wyboru przez Edelmana zawodu lekarza:

Dlaczego zostałeś lekarzem?

– Bo umiałem nadal robić to, co wtedy robiłem. [...] Jako lekarz mogłem odpowiadać za życie przynajmniej jednego człowieka – więc zostałem lekarzem. Chciałabyś, żebym tak odpowiedział, prawda? To by dobrze brzmiało? Ale wcale tak nie było. Było tak, że skończyła się wojna. Wojna dla wszystkich wygrana. Ale dla mnie to była przegrana wojna i wciąż mi się zdawało, że jeszcze coś muszę zrobić, gdzieś iść, że ktoś na mnie czeka i trzeba go ratować. Gnało mnie z miasta do miasta, z kraju do kraju, ale jak przyjeżdżałem, to się okazywało, że nikt na mnie nie czeka... [...] Wróciłem więc, położyłem się na łóżku i zostałem. Od czasu do czasu budzili mnie i mówili, że przecież muszę coś z sobą zrobić [...] Wreszcie Ala zapisała mnie na medycynę. Więc poszedłem się uczyć medycyny (s. 98).

Jest to istotny fragment będący osią lekcji. Jego dokładna analiza wytyczy główne kierunki pracy nad rozwiązaniem problemu zawartego w temacie. Uczniowie z pewnością zwrócą uwagę na wstrząsające ślady pozostawione w psychice człowieka, który znalazł się w centrum piekła i jako jeden z miliona przeżył, ale przeżył tylko w sensie fizycznym.

Jego opowieść obdarta jest z wielkości, mitów, legend, wreszcie z patosu. Człowiek będący świadkiem zagłady wieluset tysięcy ludzi, doświadczający klęski norm moralnych, nie może zachwycać się bohaterstwem, gdy to była tylko walka w obronie godnego umierania.

Sens swojego istnienia, swojej pracy zrozumie Edelman trochę później, na jednym z wykładów, gdy uświadomi sobie, że jako lekarz „może nadal odpowiadać” za ludzkie życie. Jego zadanie polegało przecież na tym, aby jak najwięcej swoich pacjentów ocalić od śmierci, a więc funkcja właściwie taka sama, jak na Umschlagplatzu. Przecież wtedy też stał przy bramie i wyciągał jednostki z tłumu skazanych.

– I tak stoisz przy tej bramie przez całe życie?

– Właściwie tak. A kiedy nic już nie mogę zrobić, pozostaje mi jedno: zapewnić im komfortową śmierć. Żeby nie wiedzieli, nie cierpieli, nie bali się. Żeby się nie poniżali. Trzeba dać im taki sposób umierania, żeby nie zamienili się w **tamtych**. W tych z trzeciego piętra na Umschlagplatzu (s. 101).

I jeszcze jeden fragment, który pomoże wzbogacić wiedzę czytelnika na temat bohatera wywiadu; materiał, który dopełni jego wizerunek:

– Mówiono mi [...], że ożywasz się dopiero, kiedy zaczyna się gra. Kiedy zaczyna się wyścig ze śmiercią.

– Na tym polega przecież moja rola. Pan Bóg już chce zgasić świeczkę, a ja muszę szybko osłonić płomień, wykorzystując chwilową nieuwagę. Niech się pali choć trochę dłużej, niż On by sobie życzył. To jest ważne. On nie jest za bardzo sprawiedliwy. To jest również przyjemne, bo jeżeli coś się uda – to bądź co bądź Jego wywiódło się w pole...

– Wyścig z Panem Bogiem? Cóż to za pycha!

– Wiesz, kiedy człowiek odprowadza innych ludzi do wagonów, to może mieć z Nim później parę spraw do załatwienia (s. 102).

Fragment ten jest szczególnie ważny dla zrozumienia postaci Edelmana, ponieważ odsłania tę stronę jego świadomości, która ocalała po przeżyciach wojennych i która odnajduje się w niesieniu pomocy potrzebującym jej ludziom. W tym sensie, wyraźnie i jednoznacznie, uczniowie interpretują tytuł utworu jako życiowy postulat etyczny, mający u podstaw wstrząsające przeżycia wojenne.

Rozwiązanie problemu, wokół którego toczyć się będzie dyskusja, ułatwione także będzie dzięki przytoczeniu fragmentu mówiącego o odzwie, jaki ten wywiad–reportaż wzbudził na całym świecie (s. 16), oraz wskazanie na zachowanie się Edelmana na spotkaniu przywódców związków w USA (s. 17). Wreszcie zaznaczenia wymaga także lapidarna odpowiedź bohatera wywiadu na propozycję sfilmowania jego relacji przez Wajdę:

No i w takich właśnie, i w wielu innych jeszcze miejscach mógłby Wajda kręcić swój film, ale Edelman oświadcza, że nie będzie niczego mówił do kamery, bo mógł to wszystko opowiedzieć jeden raz. I już opowiedział (s. 97).

Przytoczone przykłady, uzasadniające postępowanie bohatera wywiadu i wyrażające jego kontrowersyjne odczucia, pozwolą młodzieży na kształtowanie opinii o nim oraz będą stanowić podstawę do dyskusji na temat stosunku czytelników do jego relacji, a tym samym umożliwią rozwiązanie głównego problemu lekcji. Ważne jest, aby w trakcie dyskusji nauczyciel nie „naciągał” wypowiedzi uczniów, by akceptował każdą dobrze umotywowaną opinię, choćby miała zburzyć dotychczasowe „pokoleniowe”, „słuszne” myślenie, tak jak wywiad z doktorem Markiem Edelmanem burzył stereotyp bohatera.

Lekcja 3

T e m a t: Reporter i jego dziennikarskie zabiegi, czyli rzecz o sztuce pisania reportażu.

Na poprzedniej lekcji młodzież dyskutowała na temat wiarygodności relacjonowanych zdarzeń, oceniała stopień prawdomówności bohatera, określiła swój stosunek do niego i przytoczonych faktów. Kolejna jednostka lekcyjna ma na celu poddanie wielostronnej analizie drugiego uczestnika rozmowy, bezpośredniego adresata wypowiedzi Edelmana, tj. osobę, która słucha i zadaje pytania. Tą pozornie pasywną osobą jest reporter.

Uczniowie będą mogli wykorzystać tutaj materiały zgromadzone na spotkaniu przygotowującym do czytania lektury oraz odpowiednie fragmenty tekstu.

Proponuję zespół uczniowski podzielić na dwie grupy. Grupa pierwsza zajmie się analizą układu kompozycyjnego utworu (zwróci uwagę na liczbę części, rozdziałów, ich porządek czasowy, przestrzenny oraz zastanowi się nad wpływem takiej kompozycji na całość utworu). Natomiast grupa druga podda wnikliwej obserwacji postać reportera (określi jego sposób obecności w utworze, stosunek do bohaterów, faktów i ich sprawdzalności, zastanowi się nad rolą komentarzy odautorskich i sposobem prowadzenia rozmowy). Po zakończeniu pracy w grupach głos oddajemy młodzieży, która dokona oceny reporterskich zabiegów Hanny Krall. Warto, aby uczniowie w trakcie dyskusji zwrócili uwagę na następujące zagadnienia.

A) Układ kompozycyjny

Utwór *Zdażyć przed Panem Bogiem* podzielony jest na 14 części wyodrębnionych graficznie, które stanowią zestaw różnych form podawczych (informacja, fragmenty dialogów, opowiadań, raportów, wreszcie fragmenty pracy naukowej) oraz najbardziej chyba istotną dla utworu relację odautorską⁹. Pięć części utworu stanowi rozmowa Hanny Krall z dr. Markiem Edelmanem. Warto zwrócić uwagę uczniów na prymarną rolę tego wywiadu w strukturze całości: stanowi on bowiem początek utworu i ma szczególne znaczenie konstrukcyjne. Ta szczególność polega na ukryciu w owej początkowej rozmowie nazwiska bohatera książki, co jest – jak się wydaje – zabiegiem obiektywizującym wypowiedź, a jednocześnie potęgującym zaniepokojenie czytelnika. Wspomniany zabieg połączony z zastosowaniem przez autorkę chronologicznego układu zdarzeń sprawia, że odbiorca stopniowo dobudowuje brakujące ogniwa swojej wiedzy o przedstawionych bohaterach i wydarzeniach. Przypomina to trochę „zabawę szaradziarską”, w której gracz ma do dyspozycji planszę z niewiadomymi, dającymi się ustalić dzięki zdobyciu kolejnych ukrytych informacji. Podobnie postępuje Krall. Na początek oferuje czytelnikowi sam zarys wszystkich istotnych dla akcji utworu zdarzeń, a następnie kolejno uzupełnia nowymi informacjami, aż odbiorca zdobędzie całą wiedzę, jaką ma mu do przekazania.

Tak skomponowany utwór przeznaczony jest dla uważnego, bystrego czytelnika, który potrafi błyskawicznie połączyć i zapamiętać wszystkie szczegóły i odnieść je do głównego wątku, a także odkryć wszystkie ukryte aluzje i określić wymowę utworu. Analizując układ kompozycyjny książki,

⁹M. Błaszczak, *op. cit.*, s. 336.

uczniowie powinni zwrócić uwagę na niecodzienną formułę puenty, która poprzez nieproporcjonalną opozycję dwóch liczb skrótowo i lapidarnie odsłania ideową wymowę całości. Otóż tę cząstkę kompozycyjną stanowi zestawienie dwóch liczb: 1 : 400 000. Zapis ów jako swoistą syntezę wynosi w pamięci czytelnik. Wydaje się, iż dyskusja na temat takiego reporterskiego zabiegu może być bardzo interesująca. Przedstawienie ogromu ludzkich nieszczęść, cierpienia, upokorzenia za pomocą dwóch liczb. Żadnych moralizujących uwag, żadnych przesłań, żadnego wołania o pamięć, zamiast tego rzeczowo, krótko, lapidarnie: 1 : 400 000 – to wynik rozmowy z jedynym człowiekiem ocalałym spośród wieluset innych.

B) Reporter i jego warsztat

Przed przystąpieniem do szczegółowej analizy postawy i sposobu działania reportera można zapytać młodzież, jakich kryteriów używa, oceniając jego pracę. Z pewnością wymienione zostaną takie kryteria, jak: rzeczowość, wiarygodność, inteligencja, polot pisarski, zalety języka. Czytając reportaże lub oglądając w telewizji przekazy informacyjne, każdy odbiorca oczekuje przede wszystkim tego, aby były prawdziwe, aby mógł im wierzyć. Reporter, podając fakty, musi odpowiadać za ich prawdziwość, sprawdzalność. Podobne zabiegi odnajdujemy w książce Hanny Krall. Chcąc przekonać czytelnika o autentyczności przedstawionych faktów i zdarzeń, szuka ich potwierdzenia u innych ludzi. Nie wystarcza jej relacja tylko z „jednych ust”. Stąd w utworze znajdujemy także fragmenty rozmów z ludźmi, o których wcześniej opowiadał Edelman.

Autorkę spotykamy więc w klasztorze karmelitanek w Warszawie, gdzie „bada” ona udział zakonu w dostarczaniu broni do getta (s. 119). W swoich wędrówkach w poszukiwaniu potwierdzenia prawdy reporterka dociera też do przełożonej dominikanek, której Jurek Wilner zostawił swoje wiersze. Fragmenty tych utworów poetyckich odnajdujemy przecież na kartach zapisanego wywiadu (s. 117).

Chcąc poszerzyć swoją wiedzę na temat pracy naukowej lekarzy w getcie, Hanna Krall pisze listy do dr Goliborskiej, odwiedza dr Agę Żuchowską. Wreszcie zawiera znajomość z ludźmi, którzy przeszli operację serca. W swej reporterskiej sumienności dociera nawet do zakładu pracy pana Rudnego i na cmentarz żydowski.

Dzięki drobiazgowemu sprawdzeniu faktów reporterka pogłębia swoją, ale i czytelnika wiedzę na temat przedstawionych zdarzeń. *Zdążyć przed Panem Bogiem* to przecież nie tylko relacja z wywiadu z dr. Edelmanem, lecz także własne sprawozdania z rozmów z ludźmi, których za pośrednic-

twem Edelmana poznała lub którzy jej o zdarzeniach i biorących w nich udział ludzi opowiedzieli. W tym łańcuchu poszukiwań prawdy Krall jest pewnego rodzaju łącznikiem pomiędzy bohaterami opisywanych sytuacji. Jej wiedza pozwala także na uzupełnienie wiedzy swoich rozmówców, np. Lewandowskiemu uświadamia nazwisko chłopca, który uczył się u niego obsługiwać broń (s. 112), zaś Edelmanowi wyjaśnia, że kobietą wzywającą przez radio do walki była Ryszarda Hanin (s. 76).

Pewne opisywane przez Edelmana zdarzenia z różnych powodów nie dają się sprawdzić. Wtedy reporterka stara się przekonać czytelnika, że jej rozmówca mówi prawdę. Osiąga to przez parokrotne przytaczanie słów bohatera wywiadu: „dlaczego miałyby kłamać, skoro to już nie ma żadnego znaczenia”.

Przeprowadzony wywiad uświadamia czytelnikowi, jak wiele umiejętności musiała wykazać reporterka, by uzyskać końcowy efekt. Edelman bowiem nie należy do łatwych rozmówców; często popada w zadumę, nagle milknie, przeskakuje z wydarzenia na wydarzenie. Reporterka pozwala bohaterowi wywiadu mówić o tym, co pamięta i o czym chce mówić. Jednocześnie, choć niewidocznie, steruje tą rozmową, czasami odwołuje się do przyrzeczeń Edelmana złożonych przed wywiadem (s. 82), potrafi przełamać milczenie, poddać przerwany wątek (s. 48). Zadaje też podchwytliwe, przewrotne pytania, dzięki którym odsłania motywy działania, reakcje, odruchy swojego rozmówcy (np. pytanie o możliwość popełnienia samobójstwa). Niekiedy relacja ta zachodzi w drugą stronę; to Edelman pyta reporterkę, szukając w niej arbitra swoich poczynań („czy sądzisz, że powinniśmy ją byli ratować”). Dziennikarka unika odpowiedzi rozstrzygających, a pytania skierowane do niej, odpowiednio zmodyfikowane, stawia z powrotem swojemu rozmówcy. Wywiad ma przecież odsłonić, zaprezentować postać Edelmana, a nie reportera przeprowadzającego z nim wywiad. Dyrektywa ta jest stale widoczna i z pewnością przyczynia się do pełniejszego odtworzenia wizerunku postaci.

Istotnym czynnikiem wpływającym na sposób prowadzenia rozmowy jest rzeczowość. W pytaniach stawianych przez reporterkę nie pojawia się żadne niepotrzebne słowo, każdy wyraz ma tu swoje znaczenie i czemuś służy. Stąd w utworze nie ma abstrakcyjnych pojęć, patosu, umoralniających przesłań. Są tylko fakty, którymi autorka tak umiejętnie operuje, że mimo ich rudymenarnego charakteru oddają w pełni obraz okrucieństwa, cierpienia, tragizmu, walki o godną śmierć.

Ze wszystkich form podawczych zawartych w tym utworze relacja odautorska jest chyba najbardziej rozbudowana¹⁰. Jej funkcje są różnorodne. Pozwala ona uporządkować wiedzę czytelnika, np. „czy nie najwyższy czas na odrobinę porządku?” (s. 105). Innym razem umożliwia orientację w toczącej się fabule, np. „Uwaga. Profesor wprowadza teraz nową postać, docent Wróblównę” (s. 42), lub wyjaśnia kolejny zabieg dziennikarski: „Warto by zdynamizować naszą opowieść”.

Świadczy to o dojrzałej świadomości i odpowiedzialności pisarskiej. Reporterka doskonale zdaje sobie sprawę, co dla czytelnika może być niezrozumiałe, za pośrednictwem komentarzy ułatwia mu analizowanie fabuły, wskazuje kierunki jej rozwoju. Jest to konieczne w sytuacjach, gdy nie ma odrębnego wydzielenia graficznego, a tekst jest zwarty. Inną godną podkreślenia rolę komentarzy odautorskich jest „pomniejszanie znaczenia opowiadanych wydarzeń”¹¹. Wówczas komentarze te celowo drażnią, niepokoją. Uwidacznia się to zwłaszcza w sytuacji, gdy tematem rozmowy są sprawy ostateczne:

Poszła na górę i połknęła fiolkę luminalu. Znaleźliśmy ją na drugi dzień, jeszcze żyła. – Co się stało z córką, która teraz miała numerek? (s. 56).

Dla naczelnego lekarza Hellenowej najważniejszą rzeczą było, komu się należy numerek na życie, a dla pana Rudnego najważniejsze są części do maszyn. Gdyby więc Hellenowa przydzieliła numerek panu Rudnemu, to byłby numerek na maszyny, bo one są życiem pana Rudnego, jak życiem pani Bubnerowej są pióra kulkowe, a pana Wilczkowskiego Mięguszowickie szczyty (s. 62).

Komentarze odautorskie są także pewnym pomostem łączącym przeszłość z teraźniejszością. Krall pisze przecież o ludzkim szczęściu zaistniałym zarówno w czasie wojny, jak i współcześnie. Ukazując ludzi w różnych sytuacjach determinujących ich zachowanie, lekko ironizuje z ich ziemskich trosk i zabiegów.

Materiał zebrany przez uczniów i wykorzystany w czasie dyskusji na temat warsztatu pracy reportera, jak również wiadomości dotyczące sposobu kreowania bohaterów wywiadów oraz przedstawionych faktów dobrze harmonizować będą z końcowym etapem pracy nad lekturą, którego celem było rozstrzygnięcie problemu głównego polegającego na wskazaniu cech, które nadają książce Hanny Krall charakter reportażowy. W tym celu uczniowie ponownie przypomną pojęcie „reportażu” i odniosą go do poznanego utworu, wskazując w nim typowe cechy tego gatunku, np. sprawo-

¹⁰ *Op. cit.*, s. 334.

¹¹ *Op. cit.*, s. 336.

zdawczy charakter, faktograficzną wiarygodność, realność relacji, aktywną rolę reportera. Mając w pamięci trudności badaczy związane z określeniem przynależności genologicznej utworu Hanny Krall, uczniowie ukierunkowani dodatkowo poleceniem nauczyciela, starają się określić te składniki dzieła, które wykraczają poza konwencję reportażu. Mogą zaliczyć do nich na przykład: obrazowość, symboliczność, funkcjonalne uporządkowanie każdego elementu, niezwykłą siłę ekspresji przy oszczędności form językowych. Są to immanentne wartości artystyczne, których funkcja polega na nadaniu dokumentowi Hanny Krall wymiaru estetycznego, a jednocześnie uniwersalnego.